

W wyborach samorządowych 16 listopada 2014 mogło głosować ponad 30,5 mln wyborców. W naszym powiecie uprawnionych było 94.616 osób. Mieli prawo, a nie jak w niektórych demokracjach obowiązek. W znanej mi Belgii i innych krajach praktykowany jest przymus wyborczy z restrykcjami. A my, nieco agitowani, wybieraliśmy 46 797 radnych gminnych, powiatowych, do sejmików województw i dzielnic stolicy. W 1693 okręgach stołki takie przypadły bez walki, bo nie było konkurencji. Ponadto wyłoniło się 1565 wójtów, 806 burmistrzów oraz 106 prezydentów miast. W Wiśle o najwyższą władzę w mieście zabiegali dwaj bracia, w Górze Kalwarii mama z synem, w Sulęcinie teściowa i zięć. W Krakowie na prezydenta aspirował nasz rodak jasielski. W gronie nowo wybranych są zacni obywatele i kandydaci do robienia furory, a także Ci, którzy zgłosili się wyłącznie ze względów merkantylnych i zaistnieją jako radni dietetyczni.



Wszystko to w 2825 jednostkach samorządu terytorialnego: w 16 województwach, 314 powiatach i 2477 gminach (w tym 65 miastach na prawach powiatu) oraz 18 dzielnicach Warszawy.

W spersonalizowanych wyborach, po kłopotliwym liczeniu głosów, do Sejmiku Podkarpackiego wytypowano 33 radnych, w Jasle do powiatu 23 reprezentantów, zaś do miasta 21 rajców. I w II turze burmistrza. Tym razem zaistniałem jedynie jako wyborca.



Ongiś w latach 1988-90 byłem radnym Rady Miasta Jasła i zarazem Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krośnie. I z tym doświadczeniem przed 4 laty, kandydowałem do Rady Powiatu

Wpisany przez Zbigniew Dranka
piątek, 09 stycznia 2015 13:41

Jasielskiego z Przymierza Samorządowego Podkarpacia w okręgu 1 – całe miasto Jasło, lista 12, pozycja 5. Wszedłem do rady - po wyborach 21 listopada 2010.



Z przesłaniem: Człowiek człowiekowi – radnym poruszałem się w obszarach znanej mi działalności publicznej i nowych zadaniach wynikających z mandatu zaufania społecznego, zgodnie z aktualnym prawem lokalnym. W uzasadnionych przypadkach występowałem z inicjatywą wieńczoną konkretnym działaniem właściwym dla organu, w jakim funkcjonowałem. W codziennej praktyce śpieszyłem, z wymianą informacji i współdziałaniem w zakresie swojej wiedzy, doświadczenia i kompetencji. W tej roli kierowałem się zasadą rzymską: dużo słuchajcie, mało mówcie, niczego nie obiecujcie. Dodając - po efektach poznacie.

Pamiętam śnieżny czwartek 10 grudnia 2010, gdy odświętnie ubrany zajrzałem pod adres: Rynek 18. Tego dnia, przed południem, w grupie 23 radnych odebrałem stosowne zaświadczenie od Powiatowego Komisarza Wyborczego. Następnie, z powagą i wzruszeniem, złożyłem uroczyste ślubowanie radnego powiatu jasielskiego. Tę pierwszą sesję rady IV kadencji spędziłem pracowicie jako Przewodniczący Komisji Skrutacyjnej.

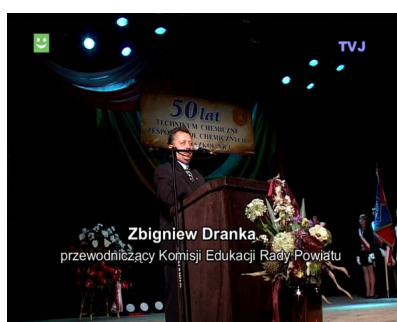


W budynku Starostwa Powiatowego, znanym mi od dziesięcioleci, czułem się swojo. Jest to bowiem miejsce mojego pierwszego zatrudnienia w Wydziale Oświaty Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Jasle od 1 listopada 1970. Wtedy moją bazą, przez 4 lata, był pokój nr 7 na parterze. Przez kolejne 32 lata pracy w Jasielskim Domu Kultury i Młodzieżowym Domu Kultury

także tu bywałem w zgoła innej roli.



Trwająca 4 lata kadencja Rady Powiatu Jasielskiego, to praca ze 100 % obecnością w Komisji Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki, z godnością przewodniczącego oraz Komisji Rewizyjnej w roli sekretarza. Tylko 2 razy nie mogłem przybyć na nagle zwołane sesje. Odwiedziliśmy z komisją wszystkie placówki oświatowe. Składałem wnioski, interpelacje, inicjowałem rozmaite przedsięwzięcia. Byłem surowo oceniany przez wyborców. Zbierane opinie, weryfikowałem, odnosząc się, na bieżąco, bezpośrednio do zainteresowanych. Taka forma relacji z wyborcami była żywa, jednak pozbawiona publicznych wypowiedzi, samooceniających. Ufam, że realizacja podjętych zadań i obowiązków miała nieustanny charakter rozwojowy - ku zadowoleniu, bądź dezaprobach wyborców, także tych, którzy na mnie nie głosowali. Pewnie nie usatysfakcjonowałem wszystkich - ubolewam. Uczestniczyłem w licznych społeczno-kulturalnych imprezach na terenie całego powiatu 297 razy. Dokumentację z tych spotkań jako dokumenty życia publicznego przekazałem do Miejskiej Biblioteki Publicznej.



Warto dodać, iż w grupie samorządowców minionej kadencji trójka wywodziła się z mojej klatki bloku spółdzielczego przy ulicy Ducala. Z parteru Alicja Myśliwiec z domu Palar radna miejska z PO, z II piętra Waław Dusza radny miejski z PiSu i z III piętra ja - radny powiatowy desygnowany przez PSP. Wprawdzie tych dwoje sąsiadów już dawno tu nie zamieszkuje, ale

Wpisany przez Zbigniew Dranka
piątek, 09 stycznia 2015 13:41

Ich i moją świadomość samorządową kształtowało współdziałanie w jednej społeczności zapewne z autonomicznymi zadatkami wyniesionymi z własnych rodzin, głęboko rozumiejących potrzebę działania na rzecz innych.



Wybory te nie łączą tak bardzo wyborców z wybieranymi, o czym świadczy niska frekwencja. Społeczeństwo nie bardzo utożsamia się z władzą samorządową, jako swoją. Nadal pokutuje podział na MY i ONI. Samo rządzenie odbierane jest jako częste waśnie i spory, nie zawsze merytoryczne, czego odzwierciedleniem jest ocena efektów kolejnych kadencji. W odczuciu społecznym inwestycje i inne poczynania są nie zawsze celowe. Trzeba jednak oddać sprawiedliwość grupom trzymającym władzę, iż są w tym gronie autentyczni fanatycy podejmowanych zadań, dzięki którym, także za unijne dotacje, dorównujemy zachodowi, tworząc nowe i przekształcając Polskę, w tym Jasło z okolicami, w kraj na miarę XXI wieku.



Churchil twierdził, że demokracja jak smoking pasuje dopiero w czwartym pokoleniu. Chyba, że komuś, jak pewnej familii jasielskiej, przypadła życiowa rola działalności publicznej i wdraża to przez dziedziczenie władzy z wyboru. Sic! Do nowych włodarzy: trzeba ważyć, by samorządy były bardziej podmiotowe, by cechowała je różnorodność społeczna, a nie politykierstwo. Drażliwy obserwator życia publicznego, z poetyckim zacięciem, komentuje to tak:

"Od lat mamy tego dowody,
że brak nam jedności w narodzie.
Że płynie przez wzburzone wody,
nasz rodzimy zamek na lodzie.
Gdy lider zasiada przy sterach,
kontr lider się zjawia po chwili.
I rżnąć idzie powyżej zera,
lód pęka i zamek się chyli.
Dopiero gdy nadszedł ktoś z boku,
wbrew jak na zaczarowanie.
Każdy ma ten sam ogień w oku,
i jedno ma to samo zdanie.
Czemuś nam nie dał Boże,
flagi w jednym kolorze.
Lecz kraj podzielił cały,
na czerwony i biały.
Tyleś miał do wyboru,
innych w niebie kolorów.
Toś te nam kazał przyjąć,
co jak pies z kotem żyje.
Kocham tę flagę Panie,
choć klótni jest symbolem.
Umiałbym umrzeć dla niej
Kocham - choć spokój wole.
Za Twą niebieską władzę,
pacierze mówią wierni.
Żeś nie dał im na fładze,
piszczeli dwóch na czerni.
Gdy stworzą nową erę,
atomową z laserem.
Gdy stworzysz świat od nowa,
daj nam i pod nią prowadź.
Flagę w jednym kolorze,
jasną jak w słońcu orzeł.
Jeśli Ty tyle możesz,
taką nam flagę daj.
Flagę w jednym kolorze,
jasną jak w słońcu orzeł.
Jeśli Ty wszystko możesz,
na drugi raz daj..BOŻE.. "